

**PRZEDPŁATA**

miesięcznie:

w Radomiu 85 kop.  
z odn. do domu 97 k.  
z przes. poczt. rb. 1.  
Przem. pojed. 19 gr.

**OGŁOSZENIA**

za wiersz perłowy  
lub jego miejsce:  
1-a strona kop. 50.  
Nekrologi kop. 2).  
Reklamy kop. 30.  
IV-a strona kp. 10.

# GAZETA RADOMSKA

**WYCHODZI CODZIENNIE.**

REDAKCJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 12 do 2 po południu.

ADMINISTRACJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 9 do 3 po południu.

**Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska nr. 51.**

## Komunikat austriacki.

**Wiedeń.** Urzędowo donoszą pod datą 20-go października r. b. Na froncie wschodnim i Albańskim: Nie wydarzyło się nic nowego.

**Na froncie włoskim:** Na froncie tyrolskim i karantyjckim przyszło wczoraj i przedwczoraj na wielu punktach do walk miejscowych. Nasze wojska przywiodły 300 jeńców i sprzęt wojenny. Nad Soczą zwykła czynność artylerji.

## Komunikat niemiecki.

**Berlin.** Urzędowo donoszą dnia 20-go b. m. Na froncie zachodnim: Grupa wojsk ks. Ruprechta: Walka artylerji we Flandrii wczoraj dosięgła znów wielkiego napięcia między wybrzeżem a Lys. Szczególnie gwałtowny był ogień działowy koło lasu Houthoulet, pod Passcheadaele i między Cheluvet i Zantoorde.

Grupa wojska niemieckiego następcy tronu. Po deszczowym ranku od wczorajszego południa bitwa artylerji na północny-wschód od Soissons dosięgła znów pełnego napięcia i toczy się dalej, przy gwałtownym użyciu amunicji, prawie bez przerwy. Rano ruszyły naprzód koło Vauxaillen, wieczorem zaś na całym froncie aż do Braye, po ogniu huraganowym, silne francuskie oddziały wystano na zwiady. W tych miejscowych walkach nieprzyjaciela wszędzie odrzucono. Bardzo silny ogień nieznaczący zwracał się na sąsiednie odcinki i na obszar położony za za frontem walki. Na ogień ten odpowiadaliśmy silnie. We wschodniej części Chemin des Dames Francuzi ponownie zaatakowali trzy razy nasze stanowiska na północ od młyna Vaulerc. Odparto ich krwawo. W obrębie innej armji deszcz i mgła przeszkadzały czynności bojowej.

**Na froncie wschodnim:** Pod wodzą generała porucznika Estorfa wojska nasze przeprawiwszy się w łodziach i po grobli kamiennej przez mały Sund, zajęły po walce zachodnie wybrzeże wyspy Moon. Szybkim natarciem pokonano Rosjan gdzie tylko stawiali opór. Do południa cała wyspa była w naszym posiadaniu. Do szybkiego sukcesu przyczyniły się bardzo oddziały piechoty marynarki, które wysiadły na ląd i wdały się w bitwę, atakując od północy i południa, oraz działa naszych okrętów wojennych. Wzięliśmy do niewoli dwa pułki piechoty rosyjskiej, każdy po 5 tysięcy żołnierzy. Zdobyć jest znaczna. Na wyspach Ozyli i Moon dostały się w nasze ręce: jeden sztab dywizji i 3 sztaby brygady.

Nasze siły zbrojne morskie stoczyły kilka walk z nieprzyjacielskimi okrętami wojennymi na wodach wokół wyspy Moon. Zapaliły one strzałami rosyjski okręt linjowy „Stawa“, o pojemności 13.500 ton; zatonął on potem między wyspą Moon a wyspą Schildau, położoną obok. Lotnicy marynarki i wojska lądowego zdawali kierownictwu dokładne relacje o miejscu, w którym znajdowały się nieprzyjacielskie okręty. Kilkakrotnie atakowali oni nieprzyjaciela na lądzie i na morzu, rzucając bomby i strzelając z karabinów maszynowych, przy czem obserwowano skutek.

**Na froncie rosyjsko-rumuńskim lądowym i na macedońskiej widowni wojny** nie wydarzyło się nic ważniejszego.

## Ewakuacja Petersburga i Rewla.

**Londyn (Reuter)** Wobec ostatnich wypadków wojennych zamierza rząd rosyjski niebawem przeprowadzić ewakuację stolicy. Do ewakuacji Rewla już przystąpiono.

## Popłoch w Petersburgu.

**Kopenhaga.** „Wieczernoje Wremia“ donosi:

W Petersburgu krążą pogłoski, że silna eskadra niemiecka pojawiła się w zatoce fińskiej.

Z obawy przed bombardowaniem miasta mieszkańcy tłumnie je opuszczają.

## Kiereński rozdaje ordery.

**Berlin.** Donoszą tu ze Sztokholmu: Kiereński nadał królowi rumuńskiemu order św. Jerzego. Król Ferdynand podziękował telegraficznie za to

odznaczenie i dał wyraz nadziei, że armja rumuńska swoją walecznością i wytrwałością zapewni tryumf sprawiedliwości i przyczyni się do urzeczywistnienia wspólnych ideałów koalicji.

## Konkordat Watykanu z Rosją.

**Genewa.** Katolicka prasa paryska podaje, że poseł rosyjski przy Watykanie przedłożył papieżowi projekt konkordatu.

Konkordat ten zapewniałby stolicy apostołskiej prawo mianowania biskupów w Rosji, z wyjątkiem metropolitów, oraz prawo osiedlania zakonów.

Z innych źródeł niema dotąd potwierdzenia powyższej informacji.

## Zjazd Centrum Narodowego w Radomiu.

Dziś o godz. 11 w sali hotelu Rzymskiego rozpoczyna się zebranie Zjazdu wo. Referować będą: dziekan A. Parczewski, dr. F. Młynarski, K. Popiel i W. Dunin. Jak słyszynny Zjazd budzi duże zainteresowanie w mieście i okolicy, spodziewany jest liczny udział osób zamiejscowych.

Osoby, które dotychczas nie otrzymały zaproszenia, a pragną przyjąć udział w zebraniach, mogą się zgłosić po takowe do sali Hotelu Rzymskiego o godz. 10 i pół rano.

## Apatja w Rosji.

Rosja biernie ulega swemu losowi i jest jak gdyby w mocy hipnotyzującej tej przepaści, nad którą stanęła. Stan państwa pogarsza się ustawicznie i nie ma zwiastuje zwrotu ku lepszemu. Zgasły już dawno różowe zorze pierwszych dni rewolucji, które zapowiadały odrodzenie... Narada państwa w Moskwie — ów przegład sił społecznych Rosji wyzwolonej — stwierdziła tylko istnienie głębokiego w społeczeństwie rosyjskim rozłamu i nie stała się wcale źródłem, z którego Rząd Tymczasowy mógłby czerpać swą siłę i stanowczość, tak konieczne dla wyprowadzenia nawy państwowej z burzliwego morza nieszczęśliwości do portu pracy twórczej, budownictwa nowego życia.

Po narodzie moskiewskiej w stosunkach wewnętrznych nie się nie zmieniło, nie zarysowały się nawet kontury tych zmian. Co prawda, dni upłynęło niewiele, ale w warunkach życia rosyjskiego nawet godziny i kwadransy są policzone. Niewiele upłynęło czasu, a już dwa poważne nieszczęścia dotknęły armję rosyjską, na froncie państwu zadane zostały dwa ciężkie ciosy.

Oto dnia 16 sierpnia w okolicach Runeszt powtórzyło się to, co się stało pod Tarnopolem. Znaczna część dwu pułków, zajmujących okopy, porzuciła swe pozycje niezwłocznie po rozpoczęciu bitwy, ze wszelkimi tego faktu konsekwencjami, dając wymowną ilustrację do mowy moskiewskiej generała Kornilowa o stanie armji...

Oto Ryga, broniona przez tyle miesięcy i z takim wysiłkiem dostaje się w ręce Niemców. Rosja nie znalazła już dość sił, by obronić tak ważnej strategicznej placówki, miasta posiada-



jącego dla Rosji tak wielkie znaczenie polityczne.

Rozkład tyłów rosyjskich postępuje nieprzerwanie. Wybuchy i pożary w Kazaniu powiększyły liczbę „zagadkowych” wybuchów i pożarów, obliczonych na zmniejszenie rosyjskiej sprawności bojowej...

Wynowate jest przy tem zachowanie się w Kazaniu załogi miejscowej. Rzucając broń, uciekała ona na oślep z miasta, gdy zaś ochłonęła z pierwszego wrażenia rozpoczęły się zwykłe w takich wypadkach rabunki i gwałty i tylko junkrom zawdzięcza miasto swe ocalenie.

Życie ekonomiczne kraju całego, pogrążone w chaosie, staje się źródłem obaw wielkich kataklizmów.

Armia znosi już niedostatek żywności i władza zmuszona jest uciec się do krańcowych środków — masowych rekwizycji zboża w guberniach, położonych w pobliżu frontu — gdyż wolni obywatele w ościanie nie spieszą się zbytnio z pomocą żywnościową wyzwolonej armji.

W miastach ludność niema, pewności, czy po kilku dniach będzie miała niezbędną kawałek chleba, czy będzie miała opał i inne najkonieczniejsze do życia środki.

Państwo przeżywające niesłychany kryzys finansowy i pozbawione silnych organów władzy wykonawczej, może tylko przypatrywać się wszystkim, co się dzieje i rejestrować fakty... Na tle takich zjawisk zaczyna również występować kryzys robotniczy. Fabryki nie mogą istnieć wobec wygórowanych cen pracy i wobec gwałtownego zmniejszenia się jej wydajności.

Rosja, pomimo wszystkiego, nie chce uznać, że skończyła się już święta rewolucji i że jej zdobycze można utrzymać tylko wzmożoną pracą. Praca w Rosji dziś traktowana jest jako niemły obowiązek, lub przymus, z którym należy prowadzić walkę. I oto państwo rosyjskie tonie w powodzi bankotów coraz niżej szacowanych, wytwarzając wartości rzeczywistych coraz mniej. Rosja staje się coraz uboższa.

Fabryki przestają być czynne, a nikt przyczynić nie będzie, że tysiące pozbaconych pracy robotników, chociażby najzagorzalszych socjalistów nie można uważać za czynnik, sprzyjający utrwaleniu wolności.

I naprawdę zadziwiać zaczyna obojętność ogółu rosyjskiego do wszystkiego, co ich ojczyznę spotyka. Jeżeli kto spieszy na jej ratunek, to tylko z piękną mową, odezwą lub artykułem dziennikarskim, pełnym górnolotnych słów.

Niema ani silnych ludzi, ani twórczego naprawę czynu, obliczonego na trwanie owocne.

Tylko pochlebny nowych gospodarzy w Rosji w organach swych siłą się na wystawianie mądrości uchwał i projektów, które do głębi życia nie docierają.

Niewiadome jutro staje przed drzwiami rosyjskiego domu, lecz Rosja nie chce wiedzieć o tem i trwa w bezczynności. Martwa apatia po wysiłku jednorazowym narodu rosyjskiego niepostrzeżenie przyszła i swe skrzydła nietoperza nad krajem smutnym szeroko rozwinęła.

(„Dziennik Kijowski” z 5 września).

## Hołd dla Rady Regencyjnej

Koło Polskie w Wiedniu wysłało do polskiej Rady Regencyjnej w Warszawie na ręce arcybiskupa Kakowskiego depezę następującą:

„Prezydium Koła Polskiego, owiane nadzieją odrodzenia naszej ojczyzny, przesyła z okazji ustanowienia Rady Regencyjnej w Warszawie wyrazy prawdziwej radości i najszczersze życzenie, aby Wysokiej Radzie Regencyjnej było danem przyczynić się do skutecznego urzeczywistnienia dążności całego narodu Daszyński, Głabiński, Goetz, Kędzior i Zieleniewski”.

Z Lublina wysłano następujące depezę hołdowniczą:

Dostojna Rada Regencyjna Polska, na ręce Ekscelencji Arcybiskupa Metropolity Warszawskiego.

Prezydium Krajowej Rady Gospodarczej, Głównego Komitetu Ratunkowego, Towarzystwa Rolniczego Lubelskiego, Klubu Polskiego wita w osobach Waszycch Dostojni Panowie tworzący się majestat Państwa Polskiego i wraz z wyrazami powinnego hołdu, oświadcza powolność swoją względem Waszych wskazówek dla przyszłości narodu pod Kościuszkowskim hasłem wolności, całości, niepodległości.

Prezes Jan Stecki.

Witając z na wyższą i najgorętszą radością Radę Regencyjną, uchyłamy czoła ze czcią przed wyobrażanym przez nią Majestatem Państwa Polskiego i jego Korony. Chcemy karnie pod Waszymi, Dostojni Regenci, rozkazami budować dalej gmach wolnego Państwa Polskiego. Lubelskie koło Centrum Narodowego. Lubelskie Zjednoczenie Ludowe. Redakcja „Ziemi Lubelskiej”. Redakcja „Gazety Ludowej”.

## Legjony.

Lwowski „Wiek Nowy” donosi z Przemysła pod datą 15 października. Dziś rannym pociągiem przybył z Warszawy Eksc. Adam hr. Tarnowski i odbył przed południem dłuższą konferencję z Dowództwem Legjonów, wraz z licznym gronem oficerów ze wszystkich pułków oraz rodzajów broni.

Jak słyhać, Eksc. Tarnowski przywoził osobiście wezwanie przyszłych regentów do wojska o wypełnienie czekających go niebawem trudów i obowiązków w przeświadczeniu, że Ojczyzna domaga się od nich tej jeszcze ofiary, która ma być ostatnim etapem na drodze do budowy regularnej armji polskiej, wyrosłej z polia legionowego.

Wedle wiadomości „Echa Przemyskiego” obydwie pułki 2 i 3 oczekują wywarzu na front, stoją od dn. 15-go w pogotowiu wojennem.

## Podziękowanie.

Jaśnie Wielmożnemu Panu Przyjacielowi, komendantowi Straży Ogniowej Radomskiej, dostojnym delegatom i orkiestrze tejże Straży, oraz wszystkim Szanownym Gościom — za ślaskawę przybycie w dniu 14 b. m. dla uświetnienia uroczystości inauguracyjnej Straży Ogniowej Ochotniczej w Przytyku, nadto Straży Ogniowej Radomskiej za podarowanie drogocennej tarczy do nowopowięconego sztandaru składła na łamach niniejszego pisma staropolskie serdeczne „Bóg zapłać”.

Zarząd Straży Ogniowej Ochotniczej Przytyckiej.

Przytyk dn. 16.X 1917 r.

## Z M I A S T A.

Kalendarzyk. Dzień: Niedziela 21 października Urzuli P. M.

Wsch. słońca g. 6 m. 37 r. Zach. g. 4 m. 51

— **Dopełnienie.** W sprawozdaniu naszym z obchodu Kościuszkowskiego pominięliśmy pomyłkowo udział w pochodzie Narodowego Związku Robotniczego pod swym sztandarem. Dodać należy, że N. Z. R. poprzednio gorąco zalecał swym członkom za pomocą rozdawanych odezw, wzięcie udziału w obchodzie narodowym. Nie przyjęła zaś udziału zupełnie radomska grupa P.P.S. zalecając nawet abstynencję swym członkom, należącym do Zawodowych Związków Robotniczych. W synagodze tutejszej odbyło się również nabożeństwo ku uczczeniu pamięci Tadeusza Kościuszki z udziałem przedstawicieli Rady miejskiej, podczas którego rabini miejscowi, p. Kestenberg, wygłosił piękną mowę, nacechowaną czcią dla postaci naszego bohatera narodowego.

— **Benefis wtorkowy.** We wtorek 23 b. m. odbędzie się beneficjusz ubliwieńców publiczności p. Czesławy Celińskiej, Wołowskiej, prymadonny teatru, i Tadeusza Wołowskiego, artysty, kompozytora i autora w jednej osobie. Sympatyczna ta para zdołała pozyskać sobie wśród radomskiej publiczności uznanie niepoważalne. Samienna praca, inteligencja, temperament sceniczny, a nade wszystko rzetelne umiłowanie sztuki i prawdziwy talent — oto co wysuwa oboje beneficjentów na czoło doskonałego zespołu p. Czarneckiego. Takie kreacje, jak „Czardaszką”, „Zuzanna”, „Halka”, — pani Celińskiej, a „Baron Kimmel”, „Bonni”, „Wallerstein” — pana Wołowskiego pozostaną na długo we wspomnieniu bywalców teatralnych.

Niatylko zresztą jako artyści cieszą się państwo Wołowscy sympatią Radomia. Znana jest ich gotowość do występów na cele dobroczynne. Nie tak dawno podziwialiśmy na koncercie na wdowy i sieroty po legionistach słynną już obecnie w Królestwie „Wizję babci”, piosenkę p. Wołowskiego, w mistrzowskim wykonaniu p. Czesławy. Również też pewno będzie we wtorek na „Dziewczynę z fiołkami”. Ze swej strony życzymy „obojgu” artystom dalszego powodzenia w teatralnej pracy.

— **Z teatru.** Dziś o godz. 4-ej po południu, po cenach zniżonych; „Kryśka Leśniczanka” operetka Jarro, o godzinie 8-ej wiecz. „Orfeusz w Piekło” Offenbacha.

Poniedziałek 21 bm. Na dochód i ku uczczeniu Zjazdu Związków Zawodowych ziemi Radomskiej rapsod rycerski z dziejów P. P. S. p. t. „Dziesięciu z Pawiaka”.

Wtorek 22 bm. „Baron Kimmel”. Środa 23 bm. „Dookoła miłości”.

— **Odczyt publicysty p. Leo Belmonta** w Warszawie odbędzie się dn. 22-go b. m. o godz. 8 wieczorem, w sali Klubu Narodowego, na temat: „Carat i Rewolucja w boju 25-letnim”. Bilety nabywać można w księgarni J. Czajkowskiej i J. Rudnickiej, zaś w dniu odczytu przy wejściu.

— **Cbór Stow. handlowców.** Dowiadujemy się, że kierownikiem chóru przy Stow. handlowców jest p. Stanisław Łopacki. Próby odbywają się dwa razy w tygodniu w środy i piątki. Dależe zapisy przyjmowane są w godzinach wieczornych w lokalu własnym Lubelska 41.

— **Podziękowanie.** Kurator szpitala św. Kazimierza składa serdeczne podziękowanie za ofiarę złożoną na rzecz szpitala, a mianowicie: Pp. Dmochowskiemu za rb. 10; ks. Janowi Klimkiewiczowi za kor. 25; Stanisławowi Zawadzkiemu za kor. 20; B. G. za koron 100; Leonowi Bekermanowi za kor. 25; Izaakowi Bekermanowi za kor. 10; Beżimionemu za kor. 71.

— **Zaślubiny.** W dniu 20 bm. w Krakowie w kościele św. Marcina pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy p. Heleną Lamparską, córką inżyniera budowniczego Stefana Lamparskiego i Jadwigą z Chajekich a p. Kazimierzem Normarkiem Dyrektorem technicznym fabryki „Marywil”.

— **„Głos Radomski”** od tygodnia przestał się ukazywać.

— **Brak zapalc.** W dniach ostatnich w mieście naszym zabrakło zapalc, ceny tego niezbędnego artykułu wzrosły nagle nieproporcjonalnie, dochodząc do 30 hal. za jedno pudełko.

— **Zakończenie strajku szewskiego.** W piątek został zakończony strajk czeladzi szewskiej w Radomiu, podobno ze znacznymi ustępstwami ze strony majstrów. Przygotujmy się jeszcze na podrożenie znaczne obuwia.

— **Jeszcze żyje.** Niedoświadczony R. żyje, lecz się z rany w szpitalu św. Kazimierza, zaś pogrzeb nieszczęśliwej ofiary, żony jego, odbędzie się dnia o godz. 3 po poł. Ciekawość ludzka objawia się wobec wypadku tego w sposób niezdrowy; szpital jest oblegany przez różne kumoszki i próżniaków, czekających na wiadomości — czy jeszcze żyje?

— **Herbata domowa.** Wobec ogólnego braku herbaty, oraz niezmiernie wysokiej ceny, wiele osób szuka sposobu zastąpienia tego powszechnie ulubionego napoju z mniej lub więcej szczęśliwym rezultatem. Z pośród różnych „przepisów” najsmaczniejszy i dla zdrowia najlepszy jest sposób przygotowania herbaty z cienko obieranych skórek jabłek. Skórki suszą się w piecyku w ten sposób, aby je trochę przyrumienić, co daje odwarowi kolor herbaty i pewną gorzkość. Używa się z cukrem i cytryną, bardzo smaczna.

— **Dar na C. T. R.** Hrabina Anna Tarnowska — ku uczczeniu pamięci śp. Juliusza hr. Tarnowskiego złożyła 10.000 rb. na ogólnie cele C. T. R. i 10.000 rb. na Stowarzyszenie Emerytalne Pracowników Rolnych.

— **Więci z Rosji.** Józefowie Gnatowscy z Ostrowca Radomskiego zawiadamiają Jana i Bolesława Gnatowskich w Warszawie i Władysława Gnatowskiego w Opatowie, Kazimierza Kadziłłowskiego w Szowcach, w Kieleckiej gub., Tomasza Szulca w Święcichowie Lubelskim, Leona Jędrzejewskiego w Ostrowcu, że mieszka-

ją w Smoleńsku. Jesteśmy zdrowi. Matka Emilia umarła w Mińsku. Henryk Szule i Jan Kadziłłowski zdrowi, byli u nas, prosimy o wiadomość. Instruktor C. K. O. w Smoleńsku Józef Gnatowski.

Paweł Nobis zawiadamia żonę Zofję zamieszkałą przy ul. Skaryszawskiej Nr. 51 w Radomiu, że jest zdrow i służy w armji czynnej. Prosi o wiadomości.

## Z ziemi Radomskiej.

(Koresp. własna „Gazety Radom.”)

Na korespondencję poniższą nadesłało nam Biuro prasowe K. R. G. sprostowanie które, po zakończeniu artykułu pomieszcimy.

Red.

## Z nad brzegów rzeki Kamienny.

Wychodząc z zasady, że prasa prowincjonalna nade wszystko winna służyć sprawom swej ziemi, śledzić za wykrywaniem gniazd i siedzić bolączki społeczne, które wytwarzają głód i nędzę, podjąłem „sanitarną” tę działalność i za pośrednictwem waszej Gazety ujawniać pragnę różne bezprawia i pomyłki, które grożą znacznej części narodu naszego śmiercią głodową na przedmówku 1918 roku. Otóż zaczynam od najważniejszej w szeregu tych spraw, mianowicie od zaopatrywania ludności bezrolnej w mąkę, kaszę, groch i inne wiktuały zbożowe, a także w cukier słodony, masło, świecę, naftę i rydło.

Przedmioty te doszły u nas do cen anormalnych, dzięki jedynie złej gospodarce krajowej.

Do lipca b. r. zaopatrywanie ludności w te przedmioty pozostawało pod kierunkiem komend obwodowych. A ponieważ te komendy są obsługiwane przez personel, sprowadzony z Austrii, nie dostatecznie obznajmiony z tutejszymi stosunkami i obarczony nadmierną pracą, nie dały więc pożądanego rezultatu, gdyż nie zaspokajały potrzeb mieszkańców, co wywoływało ogólne rozgorczenie społeczeństwa; przeto owe komendy postanowiły od lipca br. złożyć tę pracę na instytucję krajową nazwaną Centralą żywnościową, obejmującą cały obszar okupacji Austriackiej, z siedzibą w Lublinie, pod opieką Naczelnej Władzy krajowej.

Instytucja ta, jak słyszeliśmy otrzymała od rządu okupacji 12 milionów koron tytułem pożyczki na prowadzenie operacji finansowych.

Po długich debatach uznała ona za jedyny środek do wywiązania się z trudnego zadania zarekwirować, to jest objąć w swoje władanie wszystko zboże wyprodukowane przez ziemian i część tegoż oddać dla wyżywienia konsystujących tu wojsk, w ilości ściśle oznaczonej, po porozumieniu się z komendą wojskową; drugą część również ściśle oznaczoną odstąpić, tytułem zapomogi dla mieszkańców okupacji niemieckiej, a resztę przeznaczyć dla miejscowych mieszkańców, licząc po 250 gramów dziennie na osobę, gdyż, według statystycznych obliczeń, na taką ilość może wystarczyć miejscowa produkcja.

Na papierze, przy zielonych stolikach sprawa została załatwiona gładko, ale w praktyce przedstawia się ona inaczej, o czem będziemy mówić poniżej.

W mowie będąca reforma zasadniczo, zmieniła rolę komend powiatowycy. Dawniej, jako organy rządowe musiały one przedewszystkiem czuwać na tem, ażeby zaopatrzyć Komendy wojskowe w możliwie największą ilość produktów zbożowych. Ażeby ułatwić sobie wykonanie tego obowiązku, wydały one przepis, wzbraniający mieszkańcom jednego obwodu nabywać zboże w innym sąsiednim, lub odleglejszym. Rezultat okazał się dla komendy świetny, gdyż ziemianie, mieszkający w obwodach mających głębię dobrą, chętnie oddawali im swoją nadprodukcję, po cenach umiarkowanych, a komendy mogły dostarczać znaczne ilości zboża dla komend wojskowych. Ale za to ów przepis odbił się nader niekorzystnie na mieszkańcach obwodów, mających głębię nieurodzajną, i zmusił ich do nabywania potrzebnego im zboża drogą potajemną, nazwaną, z żydowska „samuglowaniem”, zasadzając się na sekretnej nabywaniu zboża, i wywożeniu go nocami, i znanymi przemytnikom drogami do innych obwodów. To przemykanie zboża zorganizowało się z czasem zupełnie prawidłowo. Zamozniejsi hadlarze wywieźli je pełnymi wozami, pod okiem słuźniejszej policji, a niekiedy nawet i żandarmerji państwowej; a biedacy wynosili je na plecach własnych do miejsc odległych na 5—8 mil polskich, w części dla wyżywienia swych rodzin, a w części na handel, gdyż ten owoc ich ciężkiej pracy chętnie nabywali inni biedacy, zwani inteligencją i równie chętnie różni kupcy a przedewszystkiem młynarze. Ci ostatni na tym handlu robili majątki, nigdy nie nie ryzykując, bo odpowiednio do cen, stawianych przez przemytników, oni w dwójnasób zwiększyli cenę mąki, tłumacząc się przed zgłodniałymi rzeszami, że cena zboża nagle wzrasta.

Fakty stwierdziły, że mówili oni prawdę, gdyż kupcy od bezpośrednich nabywców żądali zawsze znacznie więcej, niż płacili im młynarze. Ten „circulus vitiosus” doprowadził do tego, że za mąkę żytnią razową płacono po 40 kopiejek a za pszenicą po 50 — 60 kop. w młynach, na miejscu za jeden funt, to jest na równi z ceną mięsa. Ta orgja skończyła się dopiero z rozpoczęciem sprzętu nowego zboża. Cena żyta spadła na 20 a przynica na 28 rubli za korzec i po tych cenach niektórzy obywatel powiatu Iłeckiego zaczęli sprzedawać to zboże torbiarzom. Rzucili się oni gromadnie do zakupu i przenoszenia zboża. Lecz wkrótce żandarmi dostreśli ten handel i zabronili obywatelom dalszej sprzedaży. Ci naturalnie, zastosowali się do tego zakazu, ale zakup w włościach trwają w dalszym ciągu z tą tylko różnicą że cena żyta podskoczyła na 36 a przynica na 48 rb. za korzec miary polskiej. Dok. nast.

## TELEGRAMY.

### Zawieszenie konferencji sztokholmskiej.

Berlin. „Voss, Zig.” donosi ze Sztokholmu:

Konferencja socjalistyczna w Sztokholmie wstrzymała swoje czynności. Dotychczasowy manifest ogłoszony będzie w najbliższych dniach.



### Miljon kobiet do etapów angielskich.

Zurych. Angielska komenda przygotowuje się obecnie do powołania 1-go miliona kobiet, które mają objąć służbę w etapach, przy kontroli i nadzorze magazynów i uwolnić w ten sposób znaczny kontyngent zajętych tam dotąd mężczyzn.

### Pamiętajcie o szkole polskiej

## OGŁOSZENIA.

### Pokoju umeblowanego

z elektrycznością i wygodami poszukuje dwóch pracowników biurowych. Zgłoszenia pod „P. C. Z.“ Gazeta Radomska. 515—1

### Pianina, fortepiany

kupuje J. Golmer, Lubelska 33. 503—3

Druty liny stalowe i żelazne, linki do wind, lamp łukowych i celów rolniczych,

oleje maszynowe, oleje cylindrowe, smary osiowe, smołowce papę, cement, żelazo i t. p. poleca:

**BIURO HANDLOWE**  
St. K. ZIEMBA i S-ka

Miechów (ziemia Kielecka).

Oferty i próbki na żądanie.

Adres telegr. „Ziemba—Miechów“.

### Do wynajęcia zaraz willa piętrowa w Górze Puławskiej nad Wisłą

przy szosie i meście, w przeszczonym położeniu, składająca się z 6-ciu dużych pokoi z piecami, kuchnią, spiżarnią, piwnicą, suteryną i zabudowań gospodarczych wraz z ogrodem owocowym i warzywnym. Zgłoszenia w Redakcji. 519—2

## NAŁĘCZÓW

Ziemia Lubelska.

Sezon zimowy od 1-go Listopada, pod kierunkiem D-ra Kaz. Szokalskiego. Koszt utrzymania z poradą lekarską dziennie od 30 koron. Adres dla listów i depesz p. Lublin, skrzynka poczt. 118, zakład Nałęczów. 514—1

### Sklep Potrzeb Szkolnych

Lubelska 44.

#### POLECA:

Kalendarzyki Kościuszkoskie na rok 1918. Reprodukcje obrazów.—Portrety. Wybór kart pocztowych. 512—1

**W Sali Klubu Narodowego** dnia 22-go b. m. znany publicysta z Warszawy **Leon Belmont**, wygłosi aktualny, bardzo zajmujący odczyt na temat „**Carat i Rewolucja**“ w boju 25 letnim, epoka Aleksandra III-go i Mikołaja II-go. Prześladowanie Polaków i Finów, pogromy żydowskie, rozruchy studenckie i wiele innych ciekawych epizodów dziejowych.

Bilety do nabycia w księgarni pani Czajkowskiej Lubelska 40 i w księgarni p. Rudnickiej Lubelska 32. W dzień odczytu przy wejściu na salę.

### Zarobek dzienny 20—30 koron.

We wszystkich miastach i wsiach poszukiwani agenci i agentki bez względu na wiek (także inwalidzi) do rozprzedaży bardzo pokupnego artykułu. Zgłoszenia pisemne, lub osobiste przyjmuje Z. Faubler Podgórze Rejtana 10. Miejscowi zechcą się zgłosić między godz. 1—2-gą w południe. 520—1

## OSTRZEŻENIE!

Wobec pojawienia się w handlu wielu naśladownictw moich farb do materiałów o bardzo wątpliwej wartości, ostrzegam niniejszym P. P. Składników przed nabywaniem takowych, gdyż wszelkie znalezione falsyfikaty będą konfiskowane, winnych zaś podszywania się pod moją firmę ścigać prawem. Sz. Nabywców moich wyrobów proszę, aby kupna moich farb dokonywali tylko w firmach, zasługujących na zaufanie i zwracali baczną uwagę na

markę fabryczną



(Wstęga z koroną),

którą zaopatrzona jest każda torebka, oraz żądali wyraźnie farb „Brauns'a“.

496—1

Wilhelm Brauns, fabryki farb Warszawskie Biuro Sprzedaży.

## Królewska Węgierska Loteria Klasowa w Budapeszcie.

Najbogatsza w szanse Loteria świata!

Najwyższa wygrana

Jedna Premja

Jeden Miljon koron

600,000 koron.

Każdy drugi los wygrywa!

Główne wygrane: 400,000; 200,000;

100,000; 90,000; 80,000; 70,000 etc. etc.

Razem 50,000 wygranych w łącznej sumie 13,160,000 kor. w gotówce.

————— Ciągnięcie pierwszej klasy  
dnia 10 i 12 listopada 1917 roku. —————

Ceny   cały los:   1/2 losu:   1/4 losu  
losu:   12 kor.   6 kor.   3 kor.

Zamówienia z równoczesnym nadesłaniem należytości przekazem pocztowym należy skierować:

**Gaedicke A. G. Budapeszt, Kossuth Lajos-utca II.**

500—3